OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Sojusz słowiańskich narodów, to nie carski wielkomocarstwowy panslawizm, to sojusz równych słowiańskich państw...."

(Generalissimus Stalin w rozmowie z Zastępcą Wodza Naczelnego Wojska Polskich Gen. Spychalskim)

Nr. 6 Niedziela, 10 lutego 1946 r. Charbin Cena 3 Gobi

Sprawy miejscowe

Określając cele naszego pisma pisaliśmy w pierwszym numerze "Ojczyzny", że będziemy podawali wiadomości o wszystkim co się w Polsce działo i dzieje, aby każdy Polak dowiedział się o wielkiej przemianie społecznej jaka zaszła w Polsce, gdyż tylko znajomość dziejów męczeństwa narodu polskiego w ciągu ostatnich sześciu lat i zrozumienie znaczenia zaszłych przemian, mogą nam wskazać ciążące na nas obowiązki wobec Ojczyzny.

Z tych też powodów pięć dotychczasowych numerów poświęciliśmy prawie wyłącznie wiadomościom o Polsce. Obecnie jednak nadszedł już czas do omawiania spraw miejscowych, a za najważniejszą z nich uważamy

SZKOLNICTWO.

Straty jakie poniosła Polska w ludziach są ogromne — idą w miliony. Brak ludzi odczuwa się na każdym kroku. Ale największe stosunkowo straty poniosła polska inteligencja świadomie i celowo przez niemców tępiona. I dla tego z największą radością dowiedzieliśmy się z ostatniej odezwy Prezydenta Bieruta, że w Polsce uczęszcza do szkół tyleż dzieci i młodzieży, co i przed wojną, chociaż liczba ludności znacznie się zmniejszyła.

A jak ta sprawa wygląda u nas?

Kolonia polska w Charbinie w ciągu ostatnich sześciu lat nie zmniejszyła się, natomiast do szkoły polskiej uczęszcza dzieci i młodzieży znacznie, ale to znacznie mniej, niż przed wojną. Cyfr na razie nie wymieniamy. Będziemy o nich mówili nieco później.

Ile mamy dzieci?

Na razie przypominamy jedynie, że na ogólnopolskim wiecu, odbytym dnia 2 września w Charbinie, uchwaliliśmy jednogłośnie wniosek w sprawie przeprowadzenia rejestracji dzieci w wieku szkolnym. Szkoda wielka, że rejestracji nie przeprowadzono i że nie wiemy ile mamy w Charbinie dzieci polskich w wieku szkolnym.

Program szkolny

Nic też nie słychać dotychczas o jakichkolwiek zabiegach czy staraniach w kierunku zmiany programu szkolnego. Jeżeli dzieci dowiadują się w szkole czegoś nowego o Polsce, to dzieje się to wyłącznie na skutek własnej inicjatywy niektórych nauczycieli. Musimy dobitnie i wyraźnie powiedzić, że szkoła będzie kształciła dobrych obywateli kraju, tylko w tym wypadku, o ile jej program zostanie zmieniony i przystosowany do tych przemian społecznych i do takiego nastawienia politycznego, jakie w Polsce zaszły.

Personel nauczycielski

Płace nauczycielskie są tak niskie, że nauczyciele muszą traktować swój zawód jako poboczny i muszą zajmować się jeszcze inną pracą zarobkową, co oczywiście zajęciom szkolnym na dobre nie wychodzi. Dobra nauczycielka zmuszona była opuścić szkołę i zająć się krawieczyzną, dającą możność egzystencji.

Gmach szkolny

Stan gmachu szkolnego dużo pozostawia do życzenia. Jest on zaniedbany, brudny i nie został w swoim czasie zaopatrzony w opał.

Stan finansowy

Sprawa niskich płac nauczycielskich i zaniedbanie gmachu szkolnego wynikają ze złego stanu finansowego szkoły, która czerpie fundusze z dobrowolnego opodatkowania się członków kolonii. Opodatkowanie to jest zbyt niskie — często nawet śmiesznie małe — w stosunku do wzrostu cen i zarobków. Sposób ściągania składek też powinien uledz rewizji, o ile ma dawać rezultaty. Skoro ludzie z różnych powodów nie mają możliwości, czy też chęci przynoszenia składek, to trzeba posłać do nich inkasenta. Kolonia polska, jak to już nie raz bywało, znajdzie niewątpliwie potrzebne fundusze na utrzymanie szkoły, ale trzeba się do niej odezwać i przedstawić jej faktyczne potrzeby szkolnictwa.

Kontrola społeczna

Wymieniamy bolączki naszego szkolnictwa tylko po to, aby pobudzić kolonię polską do odnalezienia środków dla naprawy tego niedopuszczalnego nadal stanu rzeczy. Muszą się w kolonii znaleść ludzie energiczni i obdarzeni zaufaniem ogółu, którzy potrafią sprawy szkolnictwa doprowadzić do porządku.

Artykuł niniejszy nikogo nie atakuje i nie oskarża, — jak na razie. Wzywamy jedynie do kontroli społecznej, o której mówił Prezydent Bierut w odniesieniu do Nowej Polski, a która musi istnieć i w sprawach szkolnych kolonii polskiej w Charbinie.

Dzisiejsze wybory

W życiu naszego sojusznika i sąsiada, z którym nas łączą więzy szczerej i wypróbowanej przyjaźni, przypieczętowanej krwią wspólnie przelaną na polach walk z niemieckim najeźdcą, — w życiu Związku Radzieckiego dzień dzisiejszy ma wyjątkowo doniosłe znaczenie.

Dzisiaj wszystkie narody Związku Radzieckiego, na mocy powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wybiorą posłów do swego najwyższego organu władzy — do Rady Najwyższej.

Wyjątkowe znaczenie dzisiejszych wyborów polega na tym, że odbywają się one w chwili niezwykłej, bo bezpośrednio po odniesionym wspaniałym zwycięstwie w największej i najkrwawszej wojnie, jaką ludzkość kiedykolwiek znała, a zarazem w chwili ustalenia nowych potężnych planów odbudowy zniszczeń wojennych i dalszego rozwoju gospodarki narodowej.

Rzecz jasna, że w tych warunkach ustalając kandydatów do najwyższego organu władzy, wysunięto najlepszych ludzi jakich Związek Radziecki posiada. Ludzi o wypróbowanym patriotyźmie, którzy dowiedli swoimi czynami, że umieli bohatersko walczyć na polu bitwy, lub z nie mniejszym bohaterswem pracować dla osiągnięcia zwycięstwa.

Dzień dzisiejszy pokaże całemu światu w jakim stopniu narody Związku Radzieckiego są zespolone w swych usiłowaniach dla dalszej pracy nad budową i rozwojem swego socjalistycznego państwa.

Polacy amerykańscy w Warszawie

Radio warszawskie donosi, że Prezydent Bierut przyjął w Belwederze delegację Amerykanów polskiego pochodzenia, z senatorem Nowakiem na czele. W piśmie wręczonym Prezydentowi od Polaków amerykańskich jest powiedziane: "Witamy Nową Polskę i Rząd Jedności Narodowej. Uczynimy wszystko co tylko jest w naszej mocy, oby okazać pomoc nowej, demokratycznej Polsce."

Delegacja uroczyście wręczyła Prezydentowi dar od Amerykanów polskiego pochodzenia. Wręczając dar kierownik delegraji oświadczył: "Będziemy szczęśliwi jeżeli Pan, pierwszy Prezydent nowej Demokra-

tycznej Polski przyjmie od nas ten skromny upominek. Jesteśmy szczęśliwi widząc, że w Polsce jest nareszcie sprawiedliwość i demokracja."

DO CZYTELNIKÓW W CHARBINIE

Roznoszenie pisma do domów, zostało częściowo zorganizowane dla mieszkańców Przystani i Sungarijskiego Gorodka.

Kto z mieszkańców innych dzielnic Charbina chce czytać nasze pismo, ten musi i nadal sam je odbierać w jednym z wymienionych na ostatniej stronicy sklepów.

Zjazd Polskiej Partii Robotniczej

W grudniu odbył się w Warszawie zjazd P.P.R. na którym generalny sekretarz tej partii, wicepremier Gomółka, wygłosił sprawozdanie o sytuacji politycznej. Podajemy wyjątki z powyższego sprawozdania, zamieszczonego w oficjalnej gazecie rządu "Rzeczpospolita".

Rządy sanacyjne

"Jak wynika z dokumentów — oświadczył wicepremier—opublikowanych w t. zw. "Polskiej Białej Księdze". wydanej w Paryżu w 1940 r. dyplomaci sanacji w ciągu 5 lat naradzali się z hitlerowcami w sprawie prowadzenia wspólnej walki przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Kłamstwem jest jakoby sanacyjne rządy przeprowadzały politykę równowagi pomiędzy Związkiem Radzieckim i Niemcami. Gdyby Hitler zgodził się na żądanie sanacji w sprawie kompensacji na Wschodzie, sanacja pchnęłaby polskie dywizje przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Dlatego właśnie wszelkie starania Związku Radzieckiego aby dojść do porozumienia z Polską w sprawie wspólnego odparcia hitlerowskiej agresji, były stale przez rządy sanacyjne uchylane."

Powstanie P.P.R.

Mówiąc o oddzielnych usiłowaniach polskich patriotów, którzy podczas niemieckiej okupacji walczyli w szeregach różnych oddziałów partyzanckich, referent podkreślił, że najgłębszym życzeniem, miłującego wolność ludu polskiego, było stworzenie takiej partii, któraby mogła zorganizować walkę z niemieckimi zaborcami i zabezpieczyć ludowi, po uwolnieniu kraju, skutki osiągniętego zwycięstwa. Takiej partii w Polsce nie było po klęsce wrześniowej Z iniczatywy tej partii była w przyszłości utworzona Krajowa Rada Narodowa.

P.K.W.N.

Szczegółowo omawiając sprawę utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, sprawę walki z reakcją, jak również sprawę odbudowy kraju i zagospodarowania ziem zachodnich, referent podkreślił, że we wspólnej walce z niemieckimi zaborcami, przyjaźń polskiego i radzieckich narodów umocniła się. "Kiedy pewnego dnia — oświadczył wicepremier Gomółka — w rozmowie ze Stalinym poruszyliśmy sprawę zapłaty za broń, którą Wojsko Polskie otrzymało od Związku Radzieckiego, on nam odpowiedział:

"Za krew nie można zapłacić"

"Nie można — powiedział referent — zapłacić za krew żołnierza polskiego przelaną pod Lenino na ziemi radzieckiej, tak jak nie można zapłacić za krew, którą przelała Czerwona Armia na ziemi polskiej. Sojusznicy krwią nie handlują."

Blok partii demokratycznych

Sumując wyniki walk prowadzonych w okresie okupacji i wyniki pracy pierwszych powojennych miesięcy, referent zaznaczył, że P.P.R. wniosła znaczny wkład w dzieło odbudowy kraju i rozwoju jego demokratycznego aparatu państwowego. "Reakcja— oświadczył wicepremier— często nam zarzuca, że dążymy do monopartyjności. My do monopartyjności nie dążymy. Dążymy do umocnienia bloku partii demokratycznych, dążymy do przyjaznej, braterskiej współpracy z tymi partiami, dążymy do umocnienia i utrwalenia rządowej koalicji partii, będziemy jednocześnie bronili tej politycznej atmosfery, która się wytworzyła pomiędzy partiami wchodzącymi w skład Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, będziemy ochraniali tę atmosferę od przedwrześniowych zarazków, grożących przekształceniem demokratycznych partii w narzędzie reakcji "

"Platformą dla porozumienia w sprawie utworzenia Rządu Jedności Narodowej — powiedział wicepremier — był Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Uważamy za najważniejsze zadanie Rządu Jedności Narodowej i bloku demokratycznych partii — mobilizację całego narodu dla odbudowy kraju."

Polsce potrzebna jest pomoc

W dalszym ciągu swej mowy wicepremier Gomółka oświadczył: "często słyszymy ze strony naszych zachodnich sojuszników słowa zachwytu i podziwu z powodu odbudowy Warszawy. To są słowa słuszne, ale Polsce potrzebna jest pomoc, a nie wyrazy uznania. Jednocześnie rządowi polskiemu nie zwrócono dotychczas złota państwowego, zdeponowanego w zagranicznych bankach po wrześniu 1939 r. Żąda się aby naród polski nie tylko zapłacił za utrzymanie emigranckiego rządu, co wynosi 100 milionów dolarów (na co rząd polski dał już swoją zgodę), ale wymaga się jeszcze abyśmy pokryli koszta opłaty oficerów i żołnierzy armii polskiej, w sumie około jednej czwartej miliarda dolarów. Widocznie żołnierze polscy jeszcze nie dosyć zapłacili, przelewając krew swoją razem z armią angielską. Jedyna pomoc jaką otrzymała Warszawa — to pomogli nam odbudować elektrownię, wodociągi, kanalizację i t. d.

Sprawy wewnętrzne

Następnie referent oświetlił sytuację wewnętrzna bloku demokratycznych partii. "Śmieszne i niepoważne są zarzuty—oświadczył referent, — że chcemy jakoby prowadzić za rękę inne partie polityczne, które mają za sobą 50-letnią tradycję demokratyczną. Nie chcemy prowadzić za rękę żadnej partii bloku demokratycznego, ale od każdej partii naszego bloku żądamy prowadzenia polityki naszego bloku. A jednym z ważniejszych zadań polityki bloku demokratycznych partii jest walka z działalnością reakcji."

Wybory do Sejmu

Mówiąc o przyszłych wyborach do Sejmu, referent zaznaczył, że stoi na stanowisku jednego bloku wyborczego wszystkich demokratycznych partii. Analogiczne stanowisko zajęły: P.P.S., Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe. Inne partie bloku demokratycznego swego stanowiska w tej sprawie jeszcze nie ujawniły, ale w prasie jednej z tych partii wypowiedziano się przeciwko takiemu blokowi. Polska Partia Robotnicza stoi na stanowisku, że demokratyczna Polska powinna przez wybory jeszcze bardziej się wzmocnić. Właśnie dlatego powinniśmy iść do wyborów połączeni, a nie rozbijać sił polskiej demokracji.

Polityka zagraniczna

Mówiąc o polityce zagranicznej wicepremier ostro wystąpił przeciwko idei bloku zachodniego, która kryje w sobie nie tylko niebezpieczeństwo dla Polski, ale również dla pokoju europejskiego. "Nienaruszalną zasadą naszej linii politycznej w dziedzinie polityki zagranicznej — powiedział wicepremier — jest oparcie się na polsko-radzieckim sojuszu i przyjazne stosunki z mocarstwami zachodnimi."

Zadania P.P.R.

Za główne zadania stojące przed P.P.R. wicepremier uważa: wzmocnienie

jednolitego frontu klasy robotniczej i współpraca pomiędzy P.P.R. i P.P.S.; wzmocnienie sojuszu robotników i chłopów; utrzymanie polityki jedności demokratycznych sił w bloku demokratycznym; przygotowanie organów partyjnych do kampanii wyborczej do Sejmu Ustawodawczege, pod hasłem jedności demokratycznego bloku wyborczego, mającego na celu rozgromienie reakcji; mobilizację wszystkich sił narodu dla zagospodarowania i zespolenia odzyskanych ziem z całą Polską; starania o podwyższenie wydajności pracy, szczególniej polepszenie transportu; ochronę demokratycznej praworządności; walkę z nadużyciami służbowymi, ze złodziejstwem i sabotażem; okazywanie czujności w stosunku do zachowania czystości demokratycznej aparatu państwowego; wysuwanie najzdolniejszych robotników i chłopów na kierownicze stanowiska w przemyśle, administracji i t. d.; otoczenie troskliwą opieką Wojska Polskiego, będącego podstawą bezpieczeństwa na zewnątrz, gwarantującą istnienie demokratycznej Polski; pogłębienie sojuszu ze Związkiem Radzieckim; ujawnianie przyjaznej polityki względem wszystkich przyjaciół Polski, w szczególności względem narodów słowiańskich i państw zachodnich; bezwględną i bezkompromisową walkę z reakcją, a w szczególności likwidację bandytyzmu i faszystowskiej dywersji."

———

Zjazd P.P.R. zakończył się wybraniem nowego Centralnego Komitetu, który na pierwszym posiedzeniu obrał wicepremiera Władysława Gomółkę generalnym sekretarzem partii.

Opublikowany pełny skład Centralnego Komitetu zawiera szereg następujących nazwisk, znanych nam tutaj z ich obecnej działalności, na podstawie dorywczo otrzymywanych informacji prasowych: Władysław Gomółka — wicepremier, Stefan Jędrychowski — minister handlu zagranicznego, Hilary Minc — minister przemysłu, Zygmunt Modzelewski — wiceminister spraw zagranicznych, Edward Ochab — pułkownik, członek K.R.N., Stanisław Radkiewicz — ministr bezpieczeńswa publicznego, Roman Zambrowski — członek Prezydium K.R.N., Aleksander Zawadzki — generał i wojewoda śląski.

Wieści z Kraju

W czasie obrad 9 Sesji Krajowej Rady Narodowej nad wnioskiem rządowym w sprawie upaństwowienia podstawowych gałęzi przemysłu, stanowisko Polskiej Partii Socjalistycznej i Polskiej Partii Robotniczej było zgodne ze stanowiskiem rządu, aby upaństwowieniu podlegały przedsiębiorstwą zatrudniające ponad 50 robotników na zmianę i przewidujące odszkodowanie dla właścicieli przedsiębiorstw upaństwowionych.

Polskie Stronnictwo Ludowe stanęło na stanowisku, że upaństwowione powinny być przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 100 robotników, ale bez odszkodowania dla właścicieli.

Stronnictwo Ludowe popierało projekt rządowy, ale sprzeciwiało się wypłacaniu odszkodowania.

Po dłuższej dyskusji i odesłaniu wniosku do komisji dla uzgodnienia różnych opinii, poprawki proponowane przez P.S.L, zostały odrzucone, a wniosek rządowy przy trzecim czytaniu uzyskał całkowitą jednomyślność i przeszedł jednogłośnie.

———

W Warszawie odbyła się wspólna narada Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej i Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. O sytuacji politycznej w kraju wygłosili przemówienia premier Osóbka-Morawski (P.P.S.) i wicepremier Gomółka (P.P.R.)

Po wszechstronnym rozpatrzeniu zagadnień wewnętrznej i zagranicznej polityki, obie partie uzgodniły zasadnicze kwestje związane z podstawowymi zadaniami państwa w obecnym okresie, a w szczególności w sprawach dotyczących zaopatrzenia w żywność, ochrony porządku i umocnienia sojuszu robotników i chłopów. W uchwałach została podkreślona konieczność współpracy pomiędzy P.P.S. i P.P.R., szczególniej w komitetach fabrycznych i związkach zawodowych — mając przede wszystkim na względzie skuteczną walkę z reakcją.

———

Gazety polskie donoszą o odnalezieniu w papierach naczelnika niemieckiej policji w Lublinie mapy województwa lubelskiego, wydanej w lipcu 1943 r. Na mapie uwidoczniony jest plan t. zw. "kolonizacji Zamojszczyzny". Z rozkazu Hitlera cały powiat Zamojski, miasto Zamość, Tomaszów Lubelski i inne, miały być zaludnione wyłącznie przez członków S.S. (Sturm Staffeln).

W 1943 r. w czasie kiedy ta mapa była sporządzona, ze 160 wsi powiatu zamojskiego wysiedlono wszystkich mieszkańców, a na ich miejsce sprowadzono niemców. Wedle tego planu po zakończeniu kolonizacji Zamojszczyzny, mieli się niemcy zabrać do kolonizacji powiatów Kraśnickiego, Biłgorajskiego, a następnie i do całego województwa lubelskiego.

———

Na posiedzeniu Trybunału Międzynarodowego w Norymberdze, amerykański oskarżyciel pułkownik Storn, przedstawił Trybunałowi dokumenta stwierdzające, że hitlerowcy utworzyli specjalny sztab, mający na celu rabunek dzieł sztuki w całej Europie. Sztab ten był utworzony przez Keitla, Goeringa i Franka, przy udziale sztabu armii, "Gestapo" i "SS". Na czele sztabu stanął Rosenberg. W październiku 1939 r. Goering mianował specjalnego pełnomocnika przy sztabie Franka w Polsce, który miał rozkaz wywiezienia z Polski wszystkich dzieł sztuki. Oskarżyciel amerykański przedłożył Trybunałowi, pięknie oprawiony katalog dzieł sztuki zrabowanych w Polsce. Katalog ten został znaleziony w domu Franka w pobliżu Monachium. We wstępie do tego katalogu, jest powiedziane: "Specjalny pełnomocnik potrafił w ciągu 6 miesięcy zebrać w kraju wszystkie dzieła sztuki, za wyjątkiem jednego starego, flamandzkiego gobelinu z Krakowskiego Zamku. Wedle ostatnich wiadomości gobelin ten jest we Francji, co daje nam możność jego odnalezienia".

Skrupulatność niemieckich barbarzyńców i morderców ułatwi nam odzyskanie zrabowanych skarbów.

———

Ministerswo Sprawiedliwości wydało rozporządzenie, aby skazany na śmierć przez sąd w Lublinie Paul Hofman, były kat i naczelnik krematorium w obozie śmierci w Majdanku, był powieszony w pobliżu krematorium na Majdanku.

Odrodzenie Polski

(dalszy ciąg korespondencji D. Zasławskiego).

Niezależnie od tych starych zakładów, otrzymał naród polski, na przyłączonych ziemiach zachodnich wiele niemieckich zakładów przemysłowych, z pierwszorzędnym urządzeniem. Huta jest czynna. Produkcja jej zbliża się do przedwojennego poziomu. Jednak przed wojną możliwości huty były częściowo tylko wyzyskiwane. Dziwne sprawia to wrażenie, kiedy wśród jasnego dnia, pod ogromnym sklepieniem tonącym w mroku, płoną tylko pojedyncze piece, a wnętrze całej ogromnej hali jest bezludne i jakgdyby przekształcone na skład. Jest to obraz nie nowy; mówi on o niedawnej historii całego premysłu śląskiego.

Wiadomo wszystkim, że jest to, ze względu na swoje bogactwa naturalne, najbogatsza część Europy. Nawet w takim stanie w jakim otrzymała go Polska po pierwszej wojnie światowej, ta część Górnego Śląska mogła się stać zródłem potężnej, stale rosnącej wytwórczości. Produkcja rozwijała się jednak bardzo wolno. Ściśle mówiąc nie rozwijała się ona wogóle Odnosi się to zarówno do wydobycia węgla jak i do produkcji stali. W Polsce przy ogromnym przedwojennym bezrobociu część kopalń i hut stale była bezczynna.

Cała sprawa polegała na tym, że przemysł górniczy i hutniczy tylko formalnie należał do Polski. Faktycznie, w znacznej swojej części należał on do zagranicznego kapitału. "Katowickie Towarzystwo Górniczo-Hutnicze" przed dwudziestu laty było nadzwyczaj popularne na..... międzynarodowej giełdzie. W czyich też rękach nie znajdowały się akcje tego Towarzystwa "Anonimowego." Na nich dorobił się majątku jeden z magnatów przemysłowych faszystowskich Niemiec, znany Flick, towarysz Hitlera.

Gospodarowało tu spekulatywne austriacko-niemieckie towarzystwo "Alpina-Montana". Ostatecznym zwycięscą w tej wojnie giełdowej okazali się przedstawiciele francuskich "200 rodzin", za których plecami byli zresztą i niemieccy kapitaliści.

Co dał cudzoziemski kapitał polskiemu przemysłowii? Nic, albo bardzo mało. Akcje na giełdach szły w górę, z Polski wyciągano dochody i dywidendy, a rekonstrukcję przestarzałych urządzeń technicznych w zakładach przemysłowych, przeprowadzano w tempie — "co-godzinę po stołowej łyżce". W Katowicach były eleganckie restauracje i duże sklepy z luksusowym towarem, a miasto było biedne i otoczone nędzą. Wśród niezliczonych bogatcw leżących bezużytecznie, robotnicy cierpieli od chronicznego bezrobocia.

Przez ostatnich sześć lat gospodarowali tutaj znowu niemcy. Zdarli oni wszystkie polskie szyldy i napisy i całe miasto zamalowali swojemi napisami. Rozgromili oni polską inteligencję techniczną, usadowili na hutach i w kopalniach swoją administracje, a robotników przekształcili w niewolników. Nie włożyli oni grosza w ulepszenie, rozszerzenie czy rekonstrukcję urządzeń przemysłowych. Gorączkowo tylko spieszyli się, aby wycisnąć ze starej maszyny przemysłowej wszystko co tylko dać ona mogła dla wzmożenia niemieckiego przemysłu wojennego. Na kopalniach w rabunkowy sposób eksploatowali górne pokłady, uniemożliwiając późniejszą racjonalną gospodarkę

Całemu krajowi groziło zupełne zniszczenie. Niemcy zaminowali huty, kopalnie i budynki miejskie. Wspaniały manewr Czerwonej Armii uratował Górny Śląsk. Niemcy przygotowani byli na uderzenie od Wschodu, lecz nagle okazało się, że grozi im niebezpieczeństwo odcięcia od Zachodu i okrążenia. Rzucili się do Odry. Po drodze do nioj, zburzone domy wielu miasteczek świadczą o ciężkich walkach jakie się tam odbywały. Wysiłki niemieckie aby powstrzymać Czerwoną Armię były nadaremne Oni uciekli, a kraj był uratowany.

Katowice są całuteńkie. Huty i fabryki ocalały. Urządzenie kopalń jest nienaruszone. Robotnicy polscy, górnicy i hutnicy odważnie bili się z niemcami, chroniąc dobro ogólne przed zniszczeniem. Dało to możność odrazu uruchomić kopalnie i huty.

Teraz cały Śląsk jest zwrócony narodowi polskiemu. Po raz pierwszy naród stał się gospodarzem swego majątku. Dużo otrzymał on na skutek zwycięstwa Czerwonej Armii. Krew sowieckich i polskich żołnierzy zmieszała się na polach Śląska nie nadaremnie. Sowiecki człowiek w tych stronach napotyka na swej drodze dużo bliskich mu mogił. Dużo też widać skromnych pomników wystawionych w cześć Czerwonej Armii przez polskich robotników i chłopów. Ulice noszą nazwy Stalina i sławnych sowieckich generałów. Portrety Stalina wiszą w gmachach fabrycznych.

Naród polski, jako legalny gospodarz przyszedł na swoje kopalnie, huty i fabryki. Na mocy decyzji rządu polskiego, ciężki przemysł górniczo-hutniczy został upaństwowiony. Jest on podporządkowany ministerstwu przemysłu, na czele którego stoi Hilary Minc, wykształcony ekonomista, członek Polskiej Partii Robotniczej. Przemysł zaczął pracować według państwowego planu — i nie źle zaczął pracować. W czerwcu 1945 r. Gliwickie Gwarectwo Węglowe wykonało plan na 206 procent. Mikołowskie na 115 procent. Z pojedynczych kopalń, na pierwszym miejscu stoi kopalnia "Ludwik", która wykonała plan na 140 procent. Produkcja zbliża się do przedwojennego poziomu.

Obeszliśmy gmachy zakładowe, zwiedziliśmy przedsiębiorstwa pomocnicze huty "Batory" Dyrektor — inż. Krzykalski, ruchliwy, energiczny człowiek. Dyrektor jest mianowany przez ministerstwo przemysłu, Jest przedstawicielem władzy naczelnej. Na posiedzeniach Rady Zakładowej są omawiane ważniejsze sprawy organizacji produkcji i potrzeb życiowych robotników. Radę Zakładową wybierają robotnicy i pracownicy fabryczni. Wchodzą do niej i przedstawiciele partii politycznych. Nowi gospodarze mocno trzymają przedsiębiorstwo w swoim ręku. Trudności jest dużo. Należą do nich sprawy transportu, zbytu produkcji, roboczej siły, aprowizacji. Nie małą rolę w usuwaniu tych trudności odegrała pomoc Czerwonej Armii i Związku Radzieckiego. Transport stopniowo staje się normalnym. Otwierają się drogi dla przewozu węgla i metalu. Z Krzywego Rogu zaczyna przybywać potrzebna ruda Węgiel polski poszedł na Wschód.

Sprawie powiększenia wydajności pracy i zwiększenia produkcji poświęca Rada Zakładowa największą uwagę. Przemówienia są rzeczowe. Czuje się w nich siłę i pewność siebie. Robotnicy mają wygląd solidny. Są to stare polskie kadry proletarjackie. Znają oni wartość wolności politycznej i narodowej. Dziesiątki lat walczyli oni za tę wolność. Wielu z nich pomięta carskie więzienie. Wszyscy znają polskie więzienie z czasow sanacji i niemieckie obozy koncentracyjne.

Robotnicy śląscy po obie strony Odry przeszli przez surową szkołę walki. Śląsk jest krajem historycznych powstań chłopów i robotników polskich. Prześladowania nie mogły załamać woli pracujących mas. Z szeregów śląskiego proletarjatu wyszło wielu znakomitych politycznych działaczy narodu polskiego. Tutaj wyrósł i dał się poznać robotnikom polskim Władysław Gomółka (Wiesław), aresztowany w 1936 r., kierownik Polskiej Partji Robotniczej, obecnie zastępca premiera Rządu Jedności Narodowej. Jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej Jan Stańczyk, obecnie minister pracy i opieki społecznej, był tutaj kierownikiem związku zawodowego górników. Obecny wojewoda w Katowicach gen. Zawadzki urodził się na jednej z kopalń w pobliżu miasta i był sam górnikiem. Wspomina on chętnie o swoich latach dziecięcych i o latach walki z polska reakcją.

Wszędzie teraz objęli władzę i kierownictwo nad państwową gospodarką ludzie nowi. Przybywają oni z różnych stron i mają różną przeszłość. Ale wszyscy oni rozumieją, że najważniejszym obecnie dla narodu polskiego jest zachowanie jedności w walce z wrogami.

Jedność! Jedność! Oto jest obecnie w Polsce najważniejsze słowo — główne hasło. Widać go wszędzie — na plakatach, na ulicach miast, na wsi, w prasie, słychać go w mowach.

Mówi się o tym głośno, otwarcie, radośnie. Ale obok tego idą po kraju szepty. Wyłażą one ze starych przegniłych szpar. W pewnych okolicach słychać je wyraźniej, w innych są one przygłuszone. Ale szepty są wszędzie. Ci, którzy obrastali sadłem i wiedli próżniaczy żywot w dawnej biednej Polsce, obawiają się, że mogą schudnąć w nowej Polsce, która wstąpiła na drogę dobrobytu ludu. Emigrancka klika Arciszewskiego czyniła swoje dzieło. Stamtąd były rozpowszechniane najdziksze plotki. Rozsiewano najwstrętniejsze oszczerstwa. Są ludzie, których wyobraźnia rozkoszuje się bezmyślnymi pomysłami bliskiej wojny pomiędzy Sowietami i Anglią. Tępi ludzie w swej bezsilnej złości, ludzie którzy niczego nie są w stanie zrozumieć, żyją w oczadziałym świecie faszystowskiej fantastyki i próbuja przeszkodzić budowie nowego życia w Polsce.

Te niedobitki starej faszystowskiej Polski są właściwie znikomo małe. Ale przynoszą szkodę niemałą. Wiedzą oni, że droga otwartej walki jest dla nich zamknięta

(c. d. n.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

p. F. G. Pisze Pan, że zdanie "daje słowo, że 6 partii wystarczy" w artykule o Leonie Krzyckim, zamieszczonym w Nr 4 "Ojczyzny", jest sprzeczne z naszą dotychczasową informacją jakoby w Polsce istniały tylko 4 stronnictwa polityczne t. j. P.P.R., P.P.S., Stronnictwo Ludowe i Stronnictwo Demokratyczne. W piątym numerze zamieściliśmy sprawozdanie z otwarcia 9 Sesji Krajowej Rady Narodowej, z którego wynika, że obok dotychczas istniejących czterech stronnictw politycznych, wystąpiły na widownię i przystąpiły do bloku demokratycznego jeszcze dwa stronnictwa t. j. Polskie Stronnictwo Ludowe (P.S.L.). które wysłało 25 posłów i Stronnictwo Pracy, ktore wysłało 5 posłów do Krajowej Rady Narodowej.

Sądzimy, że sprzeczność sama się wyjaśniła. Cieszy nas bardzo, że mamy tak uważnych czytelników.

TYGODNIK "OJCZYZNA" JEST DO NABYCIA:

Przystań.—sklep p. Piątkowskigo, Aptekarskaja 45.
"Europejski Magazyn", Kitajskaja 132. tel. 43-78 naprzeciwko Hotelu "Moderne"
Nowe Miasto.—księgarnia "Kniga" Nowotorgowaja 55.
u p. K. Muczyńskiego w Stowarzyszeniu "Gospodą Polska".
Modiagou.—sklep p. Alikina. Gogolewskaja róg Cerkownej.
Sungarijski Gorodok.—sklep p. Łukowskiego, Władimirskaja 166, tel. 51-17.
Osoby nie posiadające środków mogą otrzymywać pismo bezpłatnie u p. Piątkowskiego, Aptekarskaja 45. i p. K. Muczyńskiego w Stow. "Gospoda Polska".

Listy do redakcji i ogłoszenia w sprawie poszukiwań zaginionych przyjmują: p. Piątkowski, Aptekarskaja 45 i p. K. Muczyński w Stow. "Gospoda Polska."
Cena za jednorazowe ogłoszenie w sprawie poszukiwań 25-Gobi. Dla osób nie posiadających środków—bezpłatnie.

JANINA LETOWT
Lekarz—Dentysta
przyjmuje od 4 do 6
Borodinskaya 58
Tel. 23-10

S. KOLUDA
Lekarz i Dentysta
Choroby wewnętrzne i jamy ustnej
przyjmuje od 3 do 7
6 Linia Nr 3

Wydawca: Grupa postępowej inteligencji polskiej w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.
Редактор: К. Кронковский.